

Początek, który nie był początkiem

Rozmawiamy
z
profesorem U.J.
Konstantym
Grzybowskiem



— Panie profesorze — w szeregu publikacji stwierdza się, iż historiografia międzywojenna wiąże cały późniejszy rozwój państwowości polskiej z faktem przyjęcia chrześcijaństwa. Jakie stanowisko zajmuje wobec tej tezy współczesna nauka?

— Zaczniemy od sprostowań. Nie cały rozwój, nigdy zaś niemal powstanie państwa. Od zaczątków historiografii polskiej, od Galla czy Kadłubka — widzi się początki państwa i kultury przed przyjęciem chrześcijaństwa. Ojciec nowożytnej historiografii polskiej, Lelewel, widział właśnie w tym okresie rozwój wyidealizowanej przez niego formy ustrojowej, gminowładztwa, jego największy antagonistą i kontynuator zarazem, Bobrzyński wprost przeciwnie — powstanie niemal absolutnej władzy książęcej. A w okresie międzywojennym Balcer poświęcił osobną rozprawę kształtom państw pierwotnej Słowiańszczyzny, Kostrzewski stał się punktem zwrotnym w badaniach kultury słowiańskiej.

Okres ostatnich lat dwudziestu pogłębił te badania oraz dał im szerokie tło porównawcze. Trudno sobie wyobrazić aby do roku 986 plemiona polskie znajdowały się w jakiejś absolutnej izolacji od otaczających je narodów i państw, w hermetycznym wprost zamknięciu. Na szeroką skalę zaczęło jednakże prowadzić badania dopiero po wojnie. Jest to zjawisko typowe nie tylko dla Polski. Archeologia francuska np. postawiła ostatnio w nowym świetle cywilizację Gallów przed podbojem rzymskim. Ostatecznie współpraca naszych archeologów z historykami pozwoliła obalić mit izolacji kulturalnej Słowiańszczyzny — o ile taki mit gdziekolwiek istniał — a równocześnie zgromadzić wiele dowodów na istnienie żywych kontaktów gospodarczych i handlowych z państwami ościennymi, a nawet położonymi w nie bezpośrednim sąsiedztwie.

W świetle tych badań nie można już mówić o państwie Polan, jako o kraju na polu dzikim, żyjącym w prymitywizmie społecznym i politycznym. No bo choćby takie przykłady: Słowianie służący w armii bizantyjskiej wracali z czasem w rodzinne strony, przynosząc tu nabytą wiedzę i sposób życia. Przecież idący z zachodu na wschód i z południa na północ kupcy nieśli z sobą nowinki cywilizacyjne.

— Jak wobec tego wyglądał ówczesny aparat państwowy i struktura społeczna?

— Przekazy są bardzo skromne, ale i z nich można się domniemywać pewnych ciekawych szczegółów. Zapiszki arabskie stwierdzają istnienie książęcej drużyny. Było więc wojsko. Gall pisząc o Piastach wspominał chłopów książęcych. Sam Piast był kołodziejem, to potwierdza z kolei istnienie rzemiosła. Popiel ucztował w gronie swych dostojników, była przeto warstwa wielmożów. Chrobry posiadał przy sobie radę, czyli jakieś ciało doradcze itd.

Trudno nam w tej chwili jeszcze dociec jak kształtowały się kontakty państwa Polan z innymi narodami. Jeśli jednak Chrobry kazał uczyć swego syna Mieszka II po grecku, to znaczy, że do czegoś ten język był wówczas potrzebny. Jeśli tak często zawierano małżeństwa z księżniczkami ruskimi, to chyba na skutek żywych kontaktów z Rusią. Nie można więc mówić o izolacji i przypisywać chrześcijaństwu całej zasługi ukształtowania państwowości polskiej. Przyjęcie chrztu było niewątpliwie pewnym skokiem w rozwoju kultury, nie stanowiło jednak jej stworzenia. Chrześcijaństwo zostało bowiem wprowadzone przez ośrodek władzy (księcia) w określonych celach społecznych i politycznych. Było wynikiem mądrej, przenikliwej decyzji władcy.

— Wspomniał pan profesor o określonych celach. A konkretnie, co było przyczyną, głównym powodem przyjęcia chrześcijaństwa przez Mieszka I?

— Należałoby brać tu pod uwagę dwie hipotezy: 1. przetrwanie i następnie rozszerzenie się ideologii chrześcijańskiej, 2. kalkulacja polityczna. Najmniej prawdopodobny jest motyw wyłącznie religijny. Nie wykluczając zupełnie, trzeba jednak raczej kojarzyć go ze względami politycznymi. Te ostatnie zaś mają dwójaki charakter: zewnętrzny i wewnętrzny. W okresie owym kościół był jedynym nosicielem wyższej, piśmiennej kultury. Przyjęcie chrześcijaństwa wciągało więc Polskę do międzynarodowej społeczności objętej tą właśnie kulturą. Faktem tym pozbawiono też katolickie Niemcy argumentu (nawracanie pogańskich Słowian), którym mogłyby uzasadniać swe parcie na wschód. Wiemy, że chrześcijaństwo nie było przyjmowane przez naród w sposób spontaniczny, wręcz przeciwnie, było narzucane, dekretowane przez księcia. Tenże bowiem zdawał sobie dobrze sprawę z wszechstronności usług polityczno-kulturalnych, jakie mógł mu świadczyć chrześcijański kler.

— A jak wobec tego układały się stosunki między państwem Piastów a kościołem?

— Z tego wczesnego okresu znamy tylko jeden konflikt między władcą a biskupem Stanisławem. Należy przy tym sądzić, że tłem tego były raczej motywy polityczne. To przecież biskup — Polak, związany i interesami klasowymi i politycznymi z jakąś warstwą w Polsce, chyba z wielmożami. Kościół i państwo nie stanowiły wówczas organizacji sobie przeciwnych. Kler, (Dalszy ciąg na str. 3)

Cena 50 gr.

Wydanie A *

panorama

OZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XXI

Łódź, niedziela 27 i poniedziałek 28 marca 1966 roku

Nr 74 (6001)

Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNI TEATRU, SKŁADAMY WSZYSTKIM SCENOM LÓDZKIM ŻYCZENIA DALSZYCH SUKCESÓW PRZY REALIZOWANIU REPERTUARU O WYSOKICH WALORACH ARTYSTYCZNYCH I IDEOWYCH — ORAZ JESZCZE SERDECZNIJSZEGO POWIĄZANIA ZE SPOŁECZYSTWEM NASZEGO MIASTA.

Plenum KC KPZR

W dniu 26 bm. odbyło się w Moskwie plenarne posiedzenie KC KPZR.

Na posiedzeniu tym rozpatrzone sprawozdanie Komitetu Centralnego KPZR, które zostanie złożone na XXIII Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Referat w tej sprawie wygłosił na plenum I sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew.

Plenum jednomyślnie zaaprobowało referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego na XXIII Zjazd KPZR.

E. Ochab przyjął metalowców

W związku z „Dniem Metalowca”, przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab przyjął w sobotę przedstawicieli przemysłu maszynowego: robotników, konstruktorów, dyrektorów ważniejszych zakładów i zjednoczeń przemysłowych z ministrem przemysłu ciężkiego — Januszem Hryniewiczem i przewodniczącym Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców — Januszem Kaspróviczem. Edward Ochab złożył wszystkim metalowcom z okazji ich święta życzenia sukcesów w pracy i powodzenia w życiu osobistym.

WIZYTA Liu Szao-tsi w Pakistanie

Do Pakistanu przybył w sobotę z wizytą oficjalną przewodniczący CHRL, Liu Szao-tsi. Towarzyszą mu wicepremier i minister spraw zagranicznych Czen I.

Na lotnisku w Rawalpindi gości chińskich witali: prezydent Pakistanu Ayub Khan i inne osobistości oficjalne.

Nawiązane zostaną stosunki dyplomatyczne USA — Mongolia?

Amerykański sekretarz stanu, Dean Rusk, dał do zrozumienia na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone skłonne byłyby nawiązać stosunki dyplomatyczne z Mongolską Republiką Ludową. „Jest to jeden z punktów porządku dziennego spraw omawianych przez rząd USA” — oświadczył on w odpowiedzi na pytanie przedstawiciela redakcji „Washington Post”.

Komunikat PR i TV

Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska przeprowadzą 29 bm. bezpośrednią transmisję z otwarcia obrad XXIII Zjazdu KPZR.

Początek transmisji o godzinie 7.55.

Szczegóły tragedii w Jaskini Zimnej

Jak już informowaliśmy, 6-osobowa grupa speleologów z warszawskiego koła PTT-K, w tym jedna kobieta — Krystyna Rapačka, zorganizowała wyprawę w głąb znanej w Tatrach Jaskini Zimnej. Wyprawa była dobrze przygotowana. Trzeci kołejny napotkany w jaskini syfon wodny mieli forsować trzej pletwonurkowie — bracia Romuald i Jerzy Lubeccy oraz Tadeusz Grodzicki, którzy stanowili grupę szturmową wyprawy.

Romuald Lubecki wszedł do wody jako drugi z kolei. Gdy po kilku minutach nie wypływał, brat i kolega natychmiast rozpoczęli poszukiwania. Ponieważ pozostawali w łączności telefonicznej z grupą, która pozostała przed syfonami, zawiadomili ją o zaginięciu Romualda Lubeckiego.

Rapačka wraz z jednym z kolegów w niezwykle trudnych warunkach wydoszła się z jaskini, aby wezwać pomoc.

(B) Dalszy ciąg na str. 2



Pierwszy dzień VI łódzkiej konferencji

sprawozdawczo — wyborczej ZMS

● 501 Brygad Pracy Socjalistycznej

● 39 tys. członków ZMS w Łodzi

Wczoraj rozpoczęła dwudniowe obrady VI łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMS. W obradach biorą m. in. udział zaproszeni goście: I sekretarz KŁ PZPR — J. Spychalski, sekretarz KŁ PZPR St. Józwiak, sekretarz Prez. RN m. Łodzi A. Torzewski, sekretarz ZG ZMS — W. Laskowski oraz członkowie egzekutywy KŁ

PZPR, sekretarze KD PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, bratnich organizacji młodzieżowych ZSP, ZHP, ZW ZMS.

Referat programowy na temat „Zadania łódzkiej organizacji ZMS w dziedzinie socjalistycznego wychowania młodzieży” wygłosił przewodniczący ZŁ ZMS — J. Matyja (A) Dalszy ciąg na str. 2

Z życia wyjęte

Krytyka należy do stałych „gier i zabaw ludu polskiego”. Uprawia się ją tak powszechnie, że aż spowszechniała. Bratem kiedyś udział w konferencji prasowej zorganizowanej na bardzo dużej wysokości. Przewodniczący konferencji wstał i w szczerości ducha zaapelował do dziennikarzy: „krytykujcie nas, my się krytyki nie boimy. Jesteśmy przyzwyczajeni”. Ażebym nie było nieporozumień muszę dodać, że rzecz miała miejsce w górkim schronisku na Zieleniu.

I rzeczywiście, krytykowany nie boja się u nas krytyki. Najbardziej boja się jej natomiast krytykujący. Uczestnicząc niedawno w naradzie korespondentów terenowych, Przynali otwarci, że nie będą pisać krytycznie. Dobrze, że

mieli choć tyle odwagi, aby się przyznać, że nie mają odwagi. I źle, że się już tego ludzie nie wstydzą. W ten sposób wada charakteru, jaka jest niewątpliwie bojaźń staje się powoli cnota. Istnieje dość powszechny pogląd, że

KRYTYKA

„nie warto się wychylać”. Widać więc coś w tym jest, ale wydaje mi się, że nie tylko obawa przed konsekwencjami, lecz także popolite wygódnictwo i obojętność za tym się kryje. Pogląd ten bardziej odpowiada konformistom niż ludziom, którzy faktycznie doznali przykrości z powodu krytycznych wystąpień.

Pozbawiony bym był poczucia rzeczywistości, gdybym ośmielił się tutaj twierdzić, że krytyka jest rzeczą bezpieczną. Ale z dwójką złego oportunistyzm jest jeszcze bardziej niebezpieczny. Kto się daje oszukiwać na wa-

na ostrogę, wychodząc z założenia, że gdy jedna połowa konia zmusi kłociem do galopu, to i druga wraz z nią popędzi. Za cel wybieramy tylko te osoby lub te strony zjawiska, które są bezpieczne lub mogą przynieść tani poklask. Wiadomo, że bezpieczniej jest krytykować ministra niż własnego szefa. Tylko, że to nic nie daje. Krytyka ministra ma wtedy sens, gdy czynią to dyrektorzy departamentu.

Zwierzał mi się pewien dyrektor, że czuje się wśród swych podwładnych jak w wacie. Trudno mu z nich wydobyć jakieś szczere i uczciwe słowa. Kadź się nauczyli a rzetelnej krytyki nie potrafili się nauczyć — zakończył melancholijnie. Był to oczywiście mądry człowiek.

Być krytykowanym nie jest rzeczą przyjemną, krytykować nie jest rzeczą wdzięczną. Wobec tego „postawmy wszystko na właściwym miejscu i otworzmy okno” — jak powiedział Cyprjan Norwid.

Z krytyką jest u nas podobnie jak z tym Szkotem, który kupił tylko jed-

KAROL BADZIAK

Przedstawicielka węgierskich kobiet z wizytą w Łodzi

W dniu wczorajszym bawiła z wizytą w Łodzi przedstawicielka węgierskiej organizacji kobiecej - sekretarz Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet - pani Erzi Ragyanszki, której towarzyszyła przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Stanisława Zawadzka. Pani Ragyanszki podejmowana była przez przewodniczącą Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet. W czasie swojej wizyty poinformowała zebrane o aktualnych problemach kobiecych węgierskiej organizacji. Spotkanie z miłym gościem upłynęło w serdecznej atmosferze. (km)

VI Łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMS

(A) Dokończenie ze str. 1 jaszczki. Stwierdził on m. in., że Łódzka organizacja ZMS liczy obecnie ponad 39 tys. członków. Podstawową grupę stanowią młodzież w wieku lat 16-20 (przeszło 66 proc.). Wzrost szeregu Łódzkiej organizacji ZMS - choć jeszcze niewspółmierny do możliwości - stanowi potwierdzenie słuszności kierunków pracy podjętych przez instancje dzielnicowe i Zarząd Łódzki ZMS. Jednym z podstawowych problemów w pracy Łódzkiej organizacji ZMS był dalszy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy w tym szczególnie w przemyśle. 501 zespołów uzyskało zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. W szerszym niż dotąd stopniu w brygadach ubiegających się o tytuł BPS należą do zadań z dziedziny jakości produkcji, oszczędności surowców i materiałów, w organizowanych wspólnie z WKZZ konkursach

Wizyta przedstawicieli Frontu Narodowego CSRS w woj. łódzkim

Na zaproszenie WK FJN, goszczą w woj. łódzkim przedstawiciele Frontu Narodowego Czechosłowacji. Jan Pestr - sekretarz Woj. Kom. Frontu Narodowego z Brna, oraz Orieh Prouza - sekretarz Pow. Kom. Frontu Narodowego w Demoszewie, odwiedzają w ciągu dwudniowej wizyty powiat łowicki, kutnowski i pajęczański. (M. Kr.)

Oskar Szyktańc

W dniu 24 marca 1966 roku zmarł nasz nieodżałowany kolega Oskar Szyktańc, długoletni, zasłużony pracownik naszej Centrali. W Zmarłym tracimy doskonałego fachowca i cenionego doradcę, który wszystkie swe siły poświęcał dla dobra pracy zawodowej i szkolenia młodych kadr. ŻONIE i RODZINIE Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODST. ORG. PART. i PRACOWNICY PHZ „CONFEXIM”

Koleżance CZESŁAWOWI HÜBNEROWI głównemu księgowemu ZPO „Wólczańka”, wyrazy szczerego współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA - TADEUSZA składają DYREKCJA oraz PRACOWNICY ZJEDNOCZONEJ PRZEMYSŁOWO-ODZIEŻOWEGO 1849/k 20442/g

RODZICOM i BRATU tragicznie zmarłego nauczyciela historii

mgr Tadeusza Hübnera składają wyrazy głębokiego współczucia DYREKCJA, GRONO NAUCZYCIELSKIE, ADMINISTRACJA, KOMITET RODZICIELSKI i MŁODZIEŻ, PODST. ORG. PART., ZOZ, LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH w ŁODZI

Dnia 25 marca 1966 r. zmarła, w wieku lat 76 nasza ukochana matka i babcia S. + P.

mgr Stanisława Cichosz Wyprowadzenie żłobek zwiok nastąpi w dniu 28 marca br. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamy, pogrzebeni w smutku CORKA, SYNOWIE, ZIĘC, WNUCZKI i RODZINA

Odpowiedź KC SED na list Zarządu Partijnego SPD

Dyskusja między niemieckimi partiami robotniczymi rozpoczęła się, mimo wielu różnic poglądów w sprawach pryncypialnych - stwierdza KC SED w odpowiedzi skierowanej do Zarządu Partijnego Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD). „Neues Deutschland” zamieścił w sobotę zarówno odpowiedź KC SED, jak również treść „otwartej odpowiedzi” Zarządu Partijnego SPD na list otwarty KC SED z 11 lutego.

KC SED wymienia raz jeszcze zasadnicze problemy, które powinny być przedmiotem dialogu ogólnoniemieckiego:

1) rokowania i porozumienie między rządami obu państw niemieckich w celu stworzenia warunków ich współpracy oraz stopniowego zjednoczenia;

2) stanowisko wobec traktatu pokojowego;

3) charakter zjednoczonych Niemiec.

Odpowiedź SPD nie zajmuje jeszcze stanowiska wobec tych zasadniczych problemów - stwierdza KC SED. Dokument wskazuje dalej, że jeśli ma dojść do zjednoczenia państw niemieckich, to nieunikniona jest w tym celu współpraca SED i SPD oraz wszystkich organizacji robotniczych po tej i tamtej stronie.

KC SED odrzuca zarzut, iż Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności chce w Niemczech zachodnich zlikwidować istniejący ustroj.

KC SED stwierdza, iż pragnie utrzymać przyjazne stosunki z Berlinem zachodnim. Jako pierwszy praktyczny krok KC SED proponuje, aby rządy obu partii robotniczych wystąpiły z przemówieniami na zebraniu SED w Karl-Marxstadt oraz na zebraniu SPD w Essen.

Wystąpienie P. Jaroszewicza

W Jabłonie pod Warszawą zakończyła się w sobotę 3-dniowa narada w sprawie rozmieszczenia placówek naukowych w kraju. W ostatnim dniu obrad kontynuowano dyskusje oraz - w jej wyniku - przyjęto uchwałę, zawierającą postulaty i wnioski środowiska naukowego w sprawie kierunków rozmieszczenia ośrodków i placówek naukowych w Warszawie i innych ośrodkach Polski.

W dyskusji zabrał głos zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Piotr Jaroszewicz.

Przyjęte uchwały uczestnicy narady podkreślają, że w planowaniu i lokalizacji placówek naukowych na pierwszym miejscu trzeba uwzględnić czynniki funkcjonalne - bliskość zaplecza naukowego i potrzeby gospodarcze danego regionu.

Tajna narada w Wiesbaden

W Wiesbaden odbyła się „nieoficjalne” spotkanie znanych polityków, parlamentarzystów i wielkich przemysłowców ze Stanów Zjednoczonych i wielu krajów Europy zachodniej. Jak informuje prasa, w naradzie tej, o której zachowuje się całkowite milczenie, biorą udział sekretarz generalny NATO, Brosio, kanclerz NRF Erhard, premier Danii Krag, zastępca sekretarza stanu USA Ball i inni.

Dzienniki stwierdzają, że w centrum uwagi uczestników spotkania znajdują się problemy polityczne i wojskowe, związane z postulatami prezydenta de Gaulle'a w sprawie reformy NATO.

List Edena

Były premier Wielkiej Brytanii, Anthony Eden (obecnie lord Avon) w liście wysłanym z okazji wyborów powszechnych do przywódcy partii konserwatywnej Heatha apeluje, by ten ostatni uczynił wszystko, co możliwe, w celu zjednoczenia krajów zachodnich i prowadzenia przez nie wspólnej polityki zagranicznej.

Wyjaśnienie Narodowego Banku Polskiego

Narodowy Bank Polski informuje, że wobec przyznania większości osób wyjeżdżających do Jugosławii po 750 nowych dinarów bez względu na wiek osoby wyjeżdżającej, postanowił utrzymać w roku bieżącym przydział dewiz w tej wysokości.

Osoby, którym przyznano dla dzieci połowę tej kwoty, otrzymują dodatkowe przydziały. Jednocześnie Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że zakaz przyjmowania przez oddziały banku dalszych wniosków na Jugoslawię zostaje utrzymany z powodu pełnego wyczerpania limitów, które w stosunku do roku ubiegłego zostały podwyższone o 30 proc.

Ponieważ ilość zgłoszeń przekracza limit środków, wnioski złożone zgodnie z komunikatem banku z dnia 23 lutego 1966 r. będą rozpatrzone w granicach limitu według kolejności ich złożenia.

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Możliwe przelotne opady śniegu z deszczem. Temperatura minimalna minus 3 st. C., maksymalna plus 7 st. C. Wiatry dość silne południowo-zachodnie. (reg.)

na TV ekranie

„Pierwszy i ostatni”

Jedną z „prok” telewizji, w teatru telewizyjnego w szczególności, polega na tym, że nigdy nie wiadomo, czego można się spodziewać po zapowiadanej audycji. Tak i w piątek zapowiedziano Galsworthy'ego, lecz tekst momentami robił wrażenie żywcem czepanego z „Mniszkówny”. Poza L. Herdegenem, wykonawcę reprezentowali słaby poziom. Reżyżer dłużył i „opatologia” zakończenia. Mimo to, przedstawienie mogło się podobać, utwór wszak osnuty jest wokół niebanalnego konfliktu. Ale sprawa najważniejsza: Od kogoś, kto podpisuje się pod adaptacją, można chyba wymagać poczucia taktu wobec autora oryginału. Znamy już wiele, niekiedy nawet udanych „bryków” z te-

Projekt zmian w systemie poddyplomowych praktyk lekarskich

Projekt zmian w systemie poddyplomowych praktyk lekarskich omawiany był w piątek, 25 bm. - na posiedzeniu Komisji Socjalnej przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR.

Odnaczenie załogi „Gemini-8”

Prezydent Johnson zaaprobował oficjalnie w sobotę awans astronauty Davida R. Scotta na stopień podpułkownika za udział w locie „Gemini-8”. Jego towarzyszem Neil Armstrong, jako osoba cywilna, otrzymała nagrodę pieniężną. Ponadto obaj astronauty będą odznaczeni medalami NASA.

Z KRAJU I ZE

Pod przewodnictwem Ignacego Logi-Sowińskiego odbyło się 26 bm w Warszawie wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Głównymi punktami porządku dziennego obejmowały omówienie realizacji uchwał VI Plenum CRZZ w sprawie pracy wychowawczej związków zawodowych, oraz udziału ruchu zawodowego w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Uczestnicy obrad omówili również projekt referatu na XVII plenum CRZZ, oraz zatwierdził wstępne wytyczne w sprawie podziału funduszu zakładowego na rok 1965 i plan pracy organów kierowniczych ruchu zawodowego na II kwartał br.

W Canberze, w Australii, odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia sesja rady uni międzynarodowej, w której weźmie udział wicemarszałek Sejmu PRL - Jan Karol Wendle.

Jednym z głównych punktów porządku dziennego sesji - będzie przedyskutowanie środków wzmocnienia bezpieczeństwa regionalnego zgodnie z kartą Narodowego Zjednoczonych. Sprawa ta została wniesiona pod obrady uni przez polską grupę, która przekazała radzie specjalne memorandum.

W 23 rocznicę odbicia grupy więźniów Pawlaka pod tablicą pamiątkową złożony 26 bm. wieńiec i kwiaty przedstawiciele Zarządu Głównego i Okręgowego ZBOWID oraz młodzieży. Wśród kilkunastu b. żołnierzy polskiego podziemia obecny był jeden z ośmiu żyjących uczestników pamiątkowej akcji - mgr inż. Andrzej Wolski, ps. „Jur”.

Po 9-dniowym pobycie w ZSRR powrócił w sobotę do Warszawy, delegacja polskiej kinematografii z wiceministrem kultury i sztuki - Tadeuszem Zaorskim. Podczas pobytu podpisany został plan współpracy między kinematografiami PRL a ZSRR na 1966 r.

Polski przemysł odtrowy, który w roku 1965 znalazł się na ósmym miejscu w świecie pod względem ilości wdrowanych tonażu i na czwartym w eksportie statków, zajmuje szczególnie wysoką pozycję w produkcji jednostek dla rybołówstwa. Według informacji towarzyszących klasyfikacyjnego Lloyd'a, Polska znajduje się w tej dziedzinie na drugim - po Japonii - miejscu na świecie.

Na posiedzeniu specjalnego komitetu ONZ zajmującego się kodyfikacją prawna zasad pokojowego współistnienia, głos zabrał delegat PRL, Andrzej Olszowski.

W piątek, przed północą czterech alpinistów zachodniemieckich i 1 brytyjski stanął wreszcie na szczycie Elgeru w Alpach Szwajcarskich.

„Wspólny rynek zakładów pogrzebowych” został utworzony w sobotę w Brukseli przez przedstawicieli 8 tys. przedsiębiorstw: Francji,

Projekt zmian w systemie poddyplomowych praktyk lekarskich

Projekt zmian w systemie poddyplomowych praktyk lekarskich omawiany był w piątek, 25 bm. - na posiedzeniu Komisji Socjalnej przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR.

Odnaczenie załogi „Gemini-8”

Prezydent Johnson zaaprobował oficjalnie w sobotę awans astronauty Davida R. Scotta na stopień podpułkownika za udział w locie „Gemini-8”. Jego towarzyszem Neil Armstrong, jako osoba cywilna, otrzymała nagrodę pieniężną. Ponadto obaj astronauty będą odznaczeni medalami NASA.

Z KRAJU I ZE

Pod przewodnictwem Ignacego Logi-Sowińskiego odbyło się 26 bm w Warszawie wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Głównymi punktami porządku dziennego obejmowały omówienie realizacji uchwał VI Plenum CRZZ w sprawie pracy wychowawczej związków zawodowych, oraz udziału ruchu zawodowego w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Uczestnicy obrad omówili również projekt referatu na XVII plenum CRZZ, oraz zatwierdził wstępne wytyczne w sprawie podziału funduszu zakładowego na rok 1965 i plan pracy organów kierowniczych ruchu zawodowego na II kwartał br.

W Canberze, w Australii, odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia sesja rady uni międzynarodowej, w której weźmie udział wicemarszałek Sejmu PRL - Jan Karol Wendle.

Jednym z głównych punktów porządku dziennego sesji - będzie przedyskutowanie środków wzmocnienia bezpieczeństwa regionalnego zgodnie z kartą Narodowego Zjednoczonych. Sprawa ta została wniesiona pod obrady uni przez polską grupę, która przekazała radzie specjalne memorandum.

W 23 rocznicę odbicia grupy więźniów Pawlaka pod tablicą pamiątkową złożony 26 bm. wieńiec i kwiaty przedstawiciele Zarządu Głównego i Okręgowego ZBOWID oraz młodzieży. Wśród kilkunastu b. żołnierzy polskiego podziemia obecny był jeden z ośmiu żyjących uczestników pamiątkowej akcji - mgr inż. Andrzej Wolski, ps. „Jur”.

Po 9-dniowym pobycie w ZSRR powrócił w sobotę do Warszawy, delegacja polskiej kinematografii z wiceministrem kultury i sztuki - Tadeuszem Zaorskim. Podczas pobytu podpisany został plan współpracy między kinematografiami PRL a ZSRR na 1966 r.

Polski przemysł odtrowy, który w roku 1965 znalazł się na ósmym miejscu w świecie pod względem ilości wdrowanych tonażu i na czwartym w eksportie statków, zajmuje szczególnie wysoką pozycję w produkcji jednostek dla rybołówstwa. Według informacji towarzyszących klasyfikacyjnego Lloyd'a, Polska znajduje się w tej dziedzinie na drugim - po Japonii - miejscu na świecie.

Na posiedzeniu specjalnego komitetu ONZ zajmującego się kodyfikacją prawna zasad pokojowego współistnienia, głos zabrał delegat PRL, Andrzej Olszowski.

W piątek, przed północą czterech alpinistów zachodniemieckich i 1 brytyjski stanął wreszcie na szczycie Elgeru w Alpach Szwajcarskich.

„Wspólny rynek zakładów pogrzebowych” został utworzony w sobotę w Brukseli przez przedstawicieli 8 tys. przedsiębiorstw: Francji,

Projekt zmian w systemie poddyplomowych praktyk lekarskich

Projekt zmian w systemie poddyplomowych praktyk lekarskich omawiany był w piątek, 25 bm. - na posiedzeniu Komisji Socjalnej przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR.

Odnaczenie załogi „Gemini-8”

Prezydent Johnson zaaprobował oficjalnie w sobotę awans astronauty Davida R. Scotta na stopień podpułkownika za udział w locie „Gemini-8”. Jego towarzyszem Neil Armstrong, jako osoba cywilna, otrzymała nagrodę pieniężną. Ponadto obaj astronauty będą odznaczeni medalami NASA.

Z KRAJU I ZE

Pod przewodnictwem Ignacego Logi-Sowińskiego odbyło się 26 bm w Warszawie wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Głównymi punktami porządku dziennego obejmowały omówienie realizacji uchwał VI Plenum CRZZ w sprawie pracy wychowawczej związków zawodowych, oraz udziału ruchu zawodowego w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Uczestnicy obrad omówili również projekt referatu na XVII plenum CRZZ, oraz zatwierdził wstępne wytyczne w sprawie podziału funduszu zakładowego na rok 1965 i plan pracy organów kierowniczych ruchu zawodowego na II kwartał br.

W Canberze, w Australii, odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia sesja rady uni międzynarodowej, w której weźmie udział wicemarszałek Sejmu PRL - Jan Karol Wendle.

Jednym z głównych punktów porządku dziennego sesji - będzie przedyskutowanie środków wzmocnienia bezpieczeństwa regionalnego zgodnie z kartą Narodowego Zjednoczonych. Sprawa ta została wniesiona pod obrady uni przez polską grupę, która przekazała radzie specjalne memorandum.

W 23 rocznicę odbicia grupy więźniów Pawlaka pod tablicą pamiątkową złożony 26 bm. wieńiec i kwiaty przedstawiciele Zarządu Głównego i Okręgowego ZBOWID oraz młodzieży. Wśród kilkunastu b. żołnierzy polskiego podziemia obecny był jeden z ośmiu żyjących uczestników pamiątkowej akcji - mgr inż. Andrzej Wolski, ps. „Jur”.

Po 9-dniowym pobycie w ZSRR powrócił w sobotę do Warszawy, delegacja polskiej kinematografii z wiceministrem kultury i sztuki - Tadeuszem Zaorskim. Podczas pobytu podpisany został plan współpracy między kinematografiami PRL a ZSRR na 1966 r.

Polski przemysł odtrowy, który w roku 1965 znalazł się na ósmym miejscu w świecie pod względem ilości wdrowanych tonażu i na czwartym w eksportie statków, zajmuje szczególnie wysoką pozycję w produkcji jednostek dla rybołówstwa. Według informacji towarzyszących klasyfikacyjnego Lloyd'a, Polska znajduje się w tej dziedzinie na drugim - po Japonii - miejscu na świecie.

Na posiedzeniu specjalnego komitetu ONZ zajmującego się kodyfikacją prawna zasad pokojowego współistnienia, głos zabrał delegat PRL, Andrzej Olszowski.

W piątek, przed północą czterech alpinistów zachodniemieckich i 1 brytyjski stanął wreszcie na szczycie Elgeru w Alpach Szwajcarskich.

„Wspólny rynek zakładów pogrzebowych” został utworzony w sobotę w Brukseli przez przedstawicieli 8 tys. przedsiębiorstw: Francji,

Sytuacja w Indonezji

Według doniesień z Indonezji, podanych przez agencje prasowe do soboty wieczorem, prezydent Sukarno studiował w tym dniu propozycje w sprawie składu nowego gabinetu indonezyjskiego, przedstawione mu po piątkowych rozmowach między szefem armii gen. Suharto a prezydium rządu tymczasowego. Zawiadomił o tym przez radio - jak informuje Reuter - trzech spośród pięciu wyznaczonych przez armię wicepremierów Ruslan Abdullgan. Korespondent AFP donosi, że członkowie prezydium i dowódcy sił zbrojnych uzgodnili swe propozycje w piątek wieczorem i obecnie spierają się o aprobatę prezydenta. Nominacja gabinetu spodziewana jest „wkrótce”, być może w niedzielę.

Przyпуска się nadal, że w jego skład wejdzie 24 ministrów (zamiast, jak dawniej, przeszło stu), a mianowicie, dziewięciu oficerów, dziewięciu polityków cywilnych i sześciu przedstawicieli grup zawodowych. Reuter, AFP i AP informują, na podstawie nastrochu radiowego Djakarty, że generał Nasution, minister obrony usunął ty przez prezydenta Sukarno 21 lutego br. złożył swe pierwsze do czasu publiczne oświadczenie.

Kierownictwo oficjalnej agencji prasowej CHRL Sinhua ogłosiło w piątek, 25 bm. protest przeciwko arbitralnemu zamknięciu przez władze indonezyjskie placówki tej agencji w Djakarcie.

Problem wietnamski

W ubiegłym tygodniu Stany Zjednoczone przerzuciły w tajemniczy drogą lotniczą cały batalion wojsk saperów z Davisville (Rhode Island) do Wietnamu południowego. Saperzy ci zostali zakwaterowani w bazie Da Nang - donosi Agencja VNA.

bombardowano okręg położony o 112 km na północny zachód od Sajgonu.

Kronika wypadków

Na ul. Rzgowskiej, przed posesją nr 206 wpadła pod autobus MPK 8-letnia Jolanta Dziebecka (zam. Nowe Górski 11). Dziecko z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do Szpitala im. Korczaka.

Na ul. Kilińskiego 104, 30-letni Ryszard Gajek usiłował wskoczyć do tramwaju linii 5/2. Dostał się on pod jeden z wagonów i doznał ciężkich obrażeń ciała. Przebywa w Szpitalu im. Biegńskiego.

Tragedia w Jaskini Zimnej

Na ul. Kilińskiego został potrącony przez samochód osobowy 40-letni Eugeniusz Szajduka (zam. Szczytowa 9). Z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono go do Szpitala im. Biegńskiego.

Za pobitek z pobudek chuligańskich Lecha E. Gnievkowskiego Prokurator Powiatowy w Radomsku zastosowała tymczasowe aresztowanie wobec za mieszkałych w Kłomnicach - Andrzeja Preliha i Wacława Wojtasinskiego.

Alarm w GPR, telefony o pomoc do Krakowa, aby z dywizji powietrzno-desantowej przyjechał pluton kurkiw. Tymczasem Jerzy Lubicki i Grodzicki nie zważając na niebezpieczeństwo, nurkują głębiej syfonu. Wreszcie trafiają na Romualda Lubieckiego, który leży nieprzytomny na dnie głębokiego syfonu. Wyciągają go na powierzchnię wody i wykładają na półkę skalną. Natychmiast przystępują do czynności ratunkowych. Łącznie 7 godzin trwała walka brata i przyjaciela o życie Romualda Lubieckiego - niestety, bezskutecznie.

Na ul. Solnej 12 w mieszkaniu Józefa Więcek zapaliła się ściana działkowa. Przyczyną pożaru była wadliwie zabezpieczona rura piecowa. Interwencją wala Straż Pożarna.

Przybył na ratunek pluton kurkiw wojsk powietrzno-desantowych z Krakowa przypadła najsmutniejsza rola - przy transportowaniu przez trzy głębokie syfony wodne zwłok tragicznie zmarłego.

Swiadkowie potrącenia mężczyzny przez samochód ciężarowy w dniu 12.III. br. przy zbiegu ulic Zgierskiej i Stalingradzkiej proszeni są o skomunikowanie się z Komendą Ruchu Drogowego MO, pokój 11. (reg.)

„W pierwszych dniach marca na uczęszczanej plaży Lecheria w stanie wenezuelskim Anzoategui, znaleziono okrutnie zmasakrowane zwłoki przywódcy komunistycznego, byłego profesora uniwersytetu w Caracas, Alberto Lovery. W ten sposób znalazła tragiczne zakończenie prowadzona od kilku miesięcy przez organizację postępową kampania o ocalenie życia Lovery, 42-letniego przywódcy robotniczego, jednego z organizatorów młodzieży komunistycznej Wenezueli” (z ostatnich doniesień agencji prasowych).

(Korespondencja własna z Wenezueli)

Na redef La Guaira weszliśmy w środku nocy. Widok był wspaniały. Amerykański ląd zawisał niemal nad statkiem. Czarna masyw wysokiej góry zastąpił pół nieba. Zdawałoby się — wyrasta ona wprost z morza, gdyby nie gęsty pas światła, znaczący miejsce portu i miasta. Zreby szczytów rysowały się na niebie intensywna, nieskażona czernią. Niebo nad górami nie miało jednak zwykłego dla tropikalnych nocy odcienia. Płonęło... Obrzymia ognista luna rozlewała się wielokilometrowej szerokości pasmem. Jakby za górami pracowało kilka wielkich wulkanów. A to był tylko jeden, stworzony przez człowieka — Caracas.

La Guaira jest dziwną miejscowością. Dość duży port, a przy nim ni miasteczko, ni przedmieście czy osada. Waskim skrawkiem wybrzeża, między portowymi basenami, a stromym górskim stokiem, biegnie szeroka ulica, przy której można znaleźć zarówno okazałe gmachy urzędów, wille, handlowe baraczki, jak i z byle czego skłcone budy mieszkalne miejscowej biedoty. Dalej w górę pna się już jedynie same budy, przyczepione do zbocza niby jaskółcze gniazda. Ale stróżnia skały nie pozwala nawet największym rzykantom budować swych lepianek wyżej niż sto metrów nad poziomem ulicy. Dwa kilometry dalej w kierunku zachodnim, pasek płaskiego ładu nieco się rozszerza, przechodząc w dwa skwery i kilka węższych uliczek.

Stąd ku położonemu znacznie wyżej słynnemu Caracas, biegnie równie słynna górską szosa. Wąska, powyginana w najczudniejsze zakręty, z jednej strony najeżona ostrymi brzołami skal, z drugiej otwierająca się przepaściami, była już niejednokrotnie przyczyną śmierci tysięcy kierowców i pasażerów ich pojazdów. Jeżdżą tu zresztą brawurowo i chyba ze zbyt wielkim temperamentem, jak na nasze europejskie gusty. Równie brawurowo pracują w La Guaira dokerzy i wiele samocho- dów, nim jecheszę do przodu w ładowni statków na wenezuel- skie szosy, ulega przy wyładunku zupełnie niszczeniu. Z tej też przyczyny wozy są tu nieproporcjonalnie drogie w stosunku do innych państw kontynentu amerykańskiego.

Mimo niewielkich rozmiarów tego portowego miasta, a raczej portu Caracas, ruch panuje w La Guaira wielki. Przecież to największe wenezuelskie „okno na świat”. Tłumy przed portowymi bramami, tłumy na ulicy, placu targowym, w sklepach i kafeteriach. Twarze wszelkich odcieni. Od „szlachetnie” bladego, przez oliwkowe i żółte do hebanowych. Ubioru również reprezentują zwyczajnie i tradycje całej chłuba ludności. Często spotyka się kobiety zarówno w długich spódnicach z ciężkich, indyjskich samodziółach jak i w klasycznych, czarnych strojach hiszpańskich.

Bary i kafeterie już przed południem zatłoczone są ludźmi. Przy stolikach zasiadają wyłącznie mężczyźni. Jedynymi kobietami w tych lokalach są energiczne i pogodne kelnerki, które jednak potrafią w sposób całkiem stanowczy odparować zakusy przygodnych adoratorów. Grające szalę dudnią ognistymi, południowoamerykańskimi melodiami, mężczyźni piją kawę i... piwo.

Chciałem dowiedzieć się czegoś więcej o aktualnej sytuacji w mieście, niż to co podaje prasa i o czym półgębkiem informują miejscowi oficjele. W skromnym „atelier” fryzjerskim było o tej porze pustko. Stary, zasuszonego Indianin uprzejmie zaprasza na staroświecki fotel. Po wstępnej wymianie uwag na temat pogody, decyduję się zapytać wprost o zamieszki w Caracas, przed którymi „ostrzegali” mnie niedawno funkcjonariusz „immigration”. Indianin spojrzal na mnie podejrziwie.

— A pan kto — Amerykanin?
— Usłyszawszy — „Polak”, stary zrobił zdziwioną minę. Nie miał pojęcia, co to słowo oznacza.
— Ale z Europy? — spróbował raz jeszcze sklasyfikować. Gdy potwierdziłem, nabrał większego zaufania.
— To nie jest nie nadzwyczajnego. U nas tak ciągle. Czasem studenci zatrzymują jakiś autobus, przewrócą go i podpalą, czasem ktoś strzela... Protestują... A czy ja wiem, przeciw czemu? — dodaje zaraz ostrożnie.

Dalsze pytania nie miały sensu. Indianin był o wiele mniej rozmowny od swych innych kolegów po fachu, natomiast o wiele ostrożniejszy. Był określa świadomości... Mnsiałem poszukać innych źródeł informacji.

Ponieważ chętny beztroski, kolorowego, tropikalnego portu, wrócić do zacytowanej w wstępie notatki. Zameczony na śmierć przez wenezuelską policję polityczną przywódcą młodzieżowego ruchu postępowego, może być jednym z symboli walki, coraz bardziej narastającej, z tradycyjnymi już dla tego kraju rządami półdyktatorskimi, lecz jest także tylko jednym z jej fragmentów. Przed pięcioma laty w górskich terenach kraju rozpoczęła się bowiem również walka partyzancka. Na jej czele stoją: Komunistyczna Partia Wenezueli, Ruch Rewolucyjny Lewicy oraz ostatnio powstały Narodowy Front Opozycji. Aby zrozumieć choćby w ogólnym bardzo zarysie przyczyny, dla których działania Lewicy cieszą się wielkim poparciem mas robotniczych, chłopieckich i postępowej inteligencji, przytoczymy kilka faktów.

Wenezuela należy statystycznie do najbogatszych krajów Ameryki Południowej. Jest trzecią światową potęgą wśród producentów ropy naftowej, wydobywając jej ponad 170 mln ton rocznie z czego 90 proc. przeznaczonych jest na eksport. Każdego dnia przynosi to dochód w wysokości trzech mln. dolarów, dzięki czemu dochód narodowy tego kraju — trzykrotnie większego od Polski, a o czterokrotnie mniejszej liczbie mieszkańców — kształtuje się na poziomie Norwegii. Ale — połowa owego dochodu dysponuje 12 proc. najbogatszych rodzin kraju, zaś zaledwie 10 proc. przypada połowie wszystkich innych rodzin Wenezueli.

Stolica państwa, Caracas, która tak wspaniałym blaskiem zza gór wila przybywających, jest jednym z najnowocześniejszych i najpiękniejszych pod względem urbanistycznym i architektonicznym miast świata. Lecz tuż obok wielopasmowej Avenida Bolivar, głównej arterii Caracas, rozciągają się wielkie obszary slumsów, prymitywnych baraków i bud, w których gnieździ się prawie połowa mieszkańców stolicy Wenezueli. Czerwona luna nad Caracas ma więc chyba również znaczenie symboliczne...

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

Ogólny widok Caracas.



Kiedy usłysze słowo „teatr”, doznaję zazwyczaj podobnego uczucia, jak niewier- ny kochanek, gdy niespodziewanie padnie imię jego ukochanej kobiety, którą porzucił on przed laty. Był bowiem czas, kiedy namiętnie flirtowałem z Melpomeną, poświęcając jej bez reszty wiele moich myśli, pracy i... serca.

Flirt ten, a raczej miłość, rozpoczęła się w roku 1916. Oto po przeczytaniu znanych sztuk Wilde'a „Salome” i „Król na placu” oraz jego „Róża i krzyż”, zafascynowany ich treścią i formą, zacząłem komponować dla nich projekty dekoracji, nie przypuszczając, że stanie się to kiedyś jedną z pasji mojego życia.

Pierwsze kroki jako dekorator (czyli jak to się dziś nazywa „scenograf”) stawiałem w Penzie, gdzie opracowałem scenografię do znakomitej sztuki Büchnera „Śmierć Dantona”, którą zresztą po trzech dniach zdjęto z afisza z polecenia cenzora.

Tak się złożyło, że oprawę sceniczną do tej sztuki (ale w zupełnie innej koncepcji!) opracowałem 10 lat później dla teatru żydowskiego w Warszawie. Projekty dekoracji posłałem w roku 1937 w dwóch wersjach na Światową Wystawę w Paryżu wraz z projektami scenografii do „Ballad- wiet spektakle, które opracował, miały zaskakująco świetne fragmenty przy nieskoordynowanej całości, grawitującej często... w stronę rewii. Tatarskie wizerunki uatrakcyjniały je bogatą oprawą i barwnymi przybudówkami. Tak więc również i ja zbierałem wtedy oklaski za efektowne dekoracje do „Balladyny”, „Peer Gynta”, „Orfeusza w piekle”, „Kredowego koła” Klabu- da itd.

Flirt z Melpomeną

Trudniej natomiast układała się współpraca z Leonem Schillerem. Ten, zmieniając raz wraz swoje koncepcje inscenizacyjne, zmuszał tym samym do przerabiania projektów scenograficznych. Najbardziej zadowolony byłem z mojej oprawy dekoracyjnej do „Rywali” — przeróbki filmu „Świat w płomieniach”. Spektakl był rewolucyjnym jak na owe czasy połączeniem efektów teatralnych i filmowych. Role drugorzędne zagraли świetni artyści — Woszczerzow, Tatarski- wicz, Brodniewicz, Winawer, Jarkow- ska — natomiast w rolach głównych wystąpili mniej znani: Kijowski i Krzemieński.

Za czasów schillerowskich opracowa- wałem również scenografię do „Szwaj- ka”, „Królowej przedmieścia”, „Prze- stępów”, artystycznie słabej sztuki Wolfa „Ciankali”, która narobiła dużo hałasu itd.

Aleksander Wegierko — sam aktor — zwracał uwagę przede wszystkim na dialog, który prowadził po mistrzowski, mnie natomiast, jako scenografa, pozostawiał wiele swobody. Opracowałem dla niego scenografię do „Pigmaliiona” i do „Tessy”.

„Sen” Kruszewskiej, „Hinkemann” Tollera i „Hamlet” — oto sztuki wy- reżyserowane przez Wiercińskiego, a w mojej oprawie dekoracyjnej. Do „Mazepę” skomponowałem ją dwu- krotnie: w roku 1928, kiedy wystawiał sztuki Wierciński, a w roku 1934 dla Osterwy. O ile inscenizacja Wierciń- skiego miała znamiona nowoczesności z dekoracjami skrótowymi i uproszczonymi (czarne kotary) spektakl Osterwy potrafił być w duchu bardziej romantycznym i tradycyjnym.

Karol Adwentowicz był znakomitym aktorem, ale zupełnie lekcewa- żył pracę rachunkowo-papierkową. Sekretarz teatru — popularny Stefan Tymowski — dokonywał cudów zręcz- ności, ażeby zdobyć od niego potrzebny podpis. Niejednokrotnie czyhał musiał na swego dyrektora... przy drzwiach toalety.

Największą ilość sztuk opracowałem wtedy dla Henryka Szetyńskiego. A bodaj najwięcej utkwiło mi w pamięci zetknięcie się z Witkiewiczem, którego sztukę „Persy Zwierzątkow- skaja” wystawiono w Łodzi w mojej scenografii. Ale o tym obszerniej kiedy indziej.

Zanotował: M. JAGOSZEWSKI

Współpracę z Leonem Schillerem. Ten, zmieniając raz wraz swoje koncepcje inscenizacyjne, zmuszał tym samym do przerabiania projektów scenograficznych. Najbardziej zadowolony byłem z mojej oprawy dekoracyjnej do „Rywali” — przeróbki filmu „Świat w płomieniach”. Spektakl był rewolucyjnym jak na owe czasy połączeniem efektów teatralnych i filmowych. Role drugorzędne zagraли świetni artyści — Woszczerzow, Tatarski- wicz, Brodniewicz, Winawer, Jarkow- ska — natomiast w rolach głównych wystąpili mniej znani: Kijowski i Krzemieński.

Za czasów schillerowskich opracowa- wałem również scenografię do „Szwaj- ka”, „Królowej przedmieścia”, „Prze- stępów”, artystycznie słabej sztuki Wolfa „Ciankali”, która narobiła dużo hałasu itd.

Aleksander Wegierko — sam aktor — zwracał uwagę przede wszystkim na dialog, który prowadził po mistrzowski, mnie natomiast, jako scenografa, pozostawiał wiele swobody. Opracowałem dla niego scenografię do „Pigmaliiona” i do „Tessy”.

„Sen” Kruszewskiej, „Hinkemann” Tollera i „Hamlet” — oto sztuki wy- reżyserowane przez Wiercińskiego, a w mojej oprawie dekoracyjnej. Do „Mazepę” skomponowałem ją dwu- krotnie: w roku 1928, kiedy wystawiał sztuki Wierciński, a w roku 1934 dla Osterwy. O ile inscenizacja Wierciń- skiego miała znamiona nowoczesności z dekoracjami skrótowymi i uproszczonymi (czarne kotary) spektakl Osterwy potrafił być w duchu bardziej romantycznym i tradycyjnym.

Karol Adwentowicz był znakomitym aktorem, ale zupełnie lekcewa- żył pracę rachunkowo-papierkową. Sekretarz teatru — popularny Stefan Tymowski — dokonywał cudów zręcz- ności, ażeby zdobyć od niego potrzebny podpis. Niejednokrotnie czyhał musiał na swego dyrektora... przy drzwiach toalety.

Największą ilość sztuk opracowałem wtedy dla Henryka Szetyńskiego. A bodaj najwięcej utkwiło mi w pamięci zetknięcie się z Witkiewiczem, którego sztukę „Persy Zwierzątkow- skaja” wystawiono w Łodzi w mojej scenografii. Ale o tym obszerniej kiedy indziej.

Zanotował: M. JAGOSZEWSKI

Teatr

we wspomnieniach
Konstantego
Mackiewicza



Helena Modrze- jewska jako Ma- ria Stuart w dramacie J. Sło- wackiego.



Kazimierz Ka- miński jako Sta- ncyk w „Wese- lu” St. Wyspiań- skiego.

Początek, który nie był początkiem

(Dokończenie ze str. 1)

zrazu pochodzenia obcego, głównie włoskiego, francuskiego i czeskiego, podporządkował się woli władcy i jego programowi działania. Nie można także negować faktu, iż ówczesni nasi panujący byli religijni. Bo jeśli Gertruda pisze modlitewnik, to dowodzi tym swą głęboką religijnością.

Poważniejsze konflikty zaczynają się dopiero po okresie panowania Krzywoustego. I wtedy jednak również nie rodzą się one na tle religijnym. Ich źródłem są te same przyczyny, które wywoływały podobne starcia w Niemczech, Anglii czy Francji. To było zjawisko epoki — ścieranie się różnorodnych interesów. Papieństwo dążyło do uniezależnienia biskupów od władzy świeckiej. Dostojnicy kościoła coraz silniej i wielostronniej powiązani z wielkimi książkami parli do obalenia silnej władzy i do rozdrobnienia feudalnego. I wreszcie władcy chcieli w dalszym ciągu utrzymać swą silną pozycję. Z biegiem czasu kościół był coraz bardziej centralistycznie kierowany przez papieża, co narzucało Polsce politykę nieraz sprzeczną z jej narodowymi interesami (wojny tureckie, mieszana nie się w sprawy ruskie itp.).

— Niektórzy z uczonych twierdzą, iż Mieszkoży uda- ło się zbudować swe państwo li tylko dlatego, że nie istniało zagrożenie zewnętrzne.

— Sądzę, że to pogląd nieco przesadny. Pytam się: jeśli nie ma zagrożenia, to czy istnieje realna potrzeba poddawania się władzy jednostki lub grupy?

— Jakie były administracyjne i polityczne konsekwencje przyjęcia chrześcijaństwa?

— Przede wszystkim powstał aparat państwowy oparty na wzorach państwa Karolingów. Kultura piśmienna umożliwiła powołanie kancelarii książęcej i zorganizowanie szkół, w których kształciła się przyszła kadra administracji. A polityczne? Włączenie niepodległego państwa do organizacji chrześcijańskiej pozwoliło Mieszko- wowi nawiązywać z zachodnimi partnerami kontakty na zasadach równy z równym, dawało nowe możliwości samoobrony, a także stwarzało dogodną pozycję w stosunku do sąsiadów pogańskich. Jeszcze raz wskazać trzeba stanowczo podkreślić, że Polska pierwszych Piastów już przed przyjęciem chrztu była państwem i spo- łeczeństwem nie na niższym stopniu rozwoju niż jej bliźni sąsiedzi. Bardzo szybko też zaasymlowała to, co — nie jako wejście w zupełnie nowy świat, ale jako szersze nawiązanie z nim kontaktów — przyniosło z sobą chrześcijaństwo.

Rozmawiał: JERZY STEFKO

21 -letni Rod Pack i 24-letni Bob Allen siedzą na pokładzie lekkiego samolotu lecącego nad Kalifornią. Mają za chwilę skakać: Rod — kusząc los — bez spadochronu, a Bob z dwoma spadochronami, z których jeden pada w powietrzu (200 km na godz.) przyjacielowi.

— 4300 metrów, skakać chłopcy! Samolot utrzymuje się na tej wysokości, wykonując ewolucje.

Rod nieco się wyprostował, wysunął prawą stopę, i wyszedł do pozycji klasycznej skoczka, ręce i nogi rozłożone, głowa podniesiona. Powiedział do Boba „do zobaczenia” i skończył. Za trzy sekundy wyskoczył Bob trzymając w swych napiętych dłońch spadochron Roda. Ciemną dwóch „parasoli” przyspieszył je-

go spądanie. Wszystko zależało teraz od umię- jetności i opanowania, jeżeli położenie ich w powietrzu będzie dobre, jeżeli będą bez-

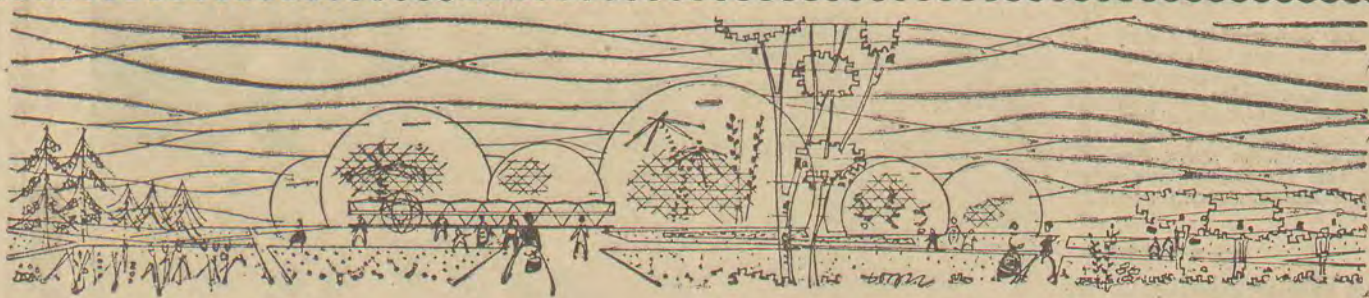
nogi, aby się jak naj- lepiej ustabilizować. Szybkość wynosiła teraz 180 km/godz. Rod złożył szelki, zapiął sprzączkę, teraz tylko

tam w górze w pełnej szybkości, zachować się jak dwa pedęce obok siebie pociągnię, tam nie ma przecież szyn ani dróg. Wszystko zależy od umiejętności „wy- czucia” tych dwóch skoczków. W trakcie spadania działają na skoczka dwie sily przeciwe: jego ciężar powodujący spądanie i opór powietrza działający w kierunku przeciwnym. Jedna jest stała, druga jest funkcją szybkości i kształtu ciała. Nazwisko Rod Pack dołączono do grupy, zdobywców nieba, którymi byli Clem Son, Leo Valentin, bracia Masselin. Niestety, wszyscy ci poprzednicy Roda, ludzie-płaki — zginełi przekroczywszy próg ostrożności, ale Rod w przystępie rozwagi zaraz po dokonanym skoku, powie- dział — „nie skoczę już nigdy więcej”.

— Należy pociągnąć za rękojeść i otworzyć. Najfantastyczniejszy w historii spadochroniarstwa skok bez spadochronu — stał się faktem. Skok ten nazwano „lotem względnym”. Bowiem bardzo trudne

SKOK

Kule pełne zieleni



Rys. inż. S. Łobacz

Zamieszczony powyżej rysunek — rozrzucone wśród drzew kuliste (o ściętej podstawie) budowle — to przyszła łódzka palmiarnia. Zostanie ona wzniesiona w Ogrodzie Botanicznym, którego zaczątki mamy już na Zdrowiu. Będzie to palmiarnia, jakiej jeszcze nigdzie nie widziano. Właśnie ze względu na kształt.

— Dlaczego właśnie kule? — pytam jej projektanta, inż. Stefana Łobacza z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego.

— Kula jest — moim zdaniem — idealną powłoką, stwarzającą optymalne warunki dla rozwoju roślin. Znajdując się w jej wnętrzu, z jakiego miejsca byśmy nie spojrzeli, roślina będzie zawsze posiadała ten sam okrągły ekran.

— Względy konstrukcyjne? — Też bardzo istotne. Odpadły tu wszelkie podtrzymujące filary, słupy, kolumny. Rozwiązał to rzecz inż. Mirosław Frankowski. Powłokę każdej z kul stanowią będą metalowe trójkątne „oczka” oszkłone grubą (wystawową) szybą.

— Dlaczego nikt dotychczas nie wpadł na ten pomysł?

— To nieprawda — pomysły były. Istniały tylko trudności konstrukcyjne. Kul tych będzie siedem. Najwyższa z nich o powierzchni 1300 m² i wysokości 27 m pomieści las tropikalny. Najniższa — 11 m i 250 m² powierzchni — to podgrzewane baseny roślinności wodno-tropikalnej. Inne przeznaczone dla roślin klimatu gorącego i suchego, podzwrotnikowego itd. Kule będą

ogrzewane powietrzem. Dla roślin obydających się bez słońca stosować będziemy tzw. cieniowanie sztucznym deszczem. Proszę sobie wyobrazić, jakie można osiągnąć plastyczne efekty odpowiednio podświetlając nocą rośliny. W każdej kuli innym kolorem.

Wszystkie kule połączone są niskimi elementami budowlanymi. Oprócz kul, w jednym o „normalnym” kształcie pawilonie znajdują się szatnia, kawiarnia, pomieszczenia administracyjne itp. Jeśli chodzi o koszty, to jedna kula łącznie z wyposażeniem kształtuje się przeciętnie w cenie 3 milionów zł. Budowa, przewidziana etapami, zostanie rozpoczęta według wszelkich danych w 1970 roku.

A. P.

Kącik językowy

Jeszcze „o odwrociu”

W jednym ze styczniowych „Kącików” odpowiadałam na pytanie Czytelniczki, jak się powinno mówić: „na odwrocie” czy na „odwrocie” strony. Opowiedziałam się za zwrotem „na odwrocie”, przytaczając przykłady ze „Słownika języka polskiego” PAN.

Echem był interesujący list p. A. Krzyżanowskiego. Korespondent podaje, że wyrażenie „na odwrocie” umieszczone jest w „Polskim słowniku archiwalnym” (wydawca: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie, r. 1952) i objaśnione: „(in dorso l.) — notatka zwracająca uwagę na tekst na odwrocie karty”. W tymże słowniku archiwalnym znaleźć można i rzeczownik „odwrocie”, „(dorso l.; verso l. — tylna (druga) strona karty przeznaczonej do zapisania dwustronnego w księdze, woluminie itd.)”.

„Wynika stąd — dodaje Czytelniczka — że jest to zwrot „techniczny” przyjęty, używany i zupełnie zrozumiały dla sporej grupy osób (urzędnicy, archiwiści, oczywiście również historycy itp. — mający do czynienia z dokumentami, źródłami archiwalnymi...)”.

W ZWIĄZKU Z TYM LISTEM, NASUWAJĄ SIĘ DWIE UWAGI: 1) Nie wszystkie wyrazy i zwroty przyjęte w języku „technicznym” różnych dziedzin, są utworzone poprawnie. 2) Zapytany o poprawność lub niepoprawność językoznawca albo popularyzator zagadnień językowych ma obowiązek udzielić właściwej informacji, choć często zdaje sobie sprawę, że pomoc jest spóźniona. Dotyczy to zwłaszcza zwrotów i wyrazów od dawna używanych, jak np. „na odwrocie” w archiwistyce. Stwierdzenie jego niepoprawności nie zapobiegłoby przecież posługiwaniu się nim przez osoby, którym jest przydatny. Z tych krótkich rozważań chciałabym jeszcze wyciągnąć praktyczny wniosek: zwrot „na odwrocie” nie powinien ukazywać się w druku, w pismach, a zwłaszcza w książkach. Niech pozostanie „wyrażeniem technicznym” na użytek archiwistów, ale w publikacjach zastąpić go winien poprawny „na odwrocie”.

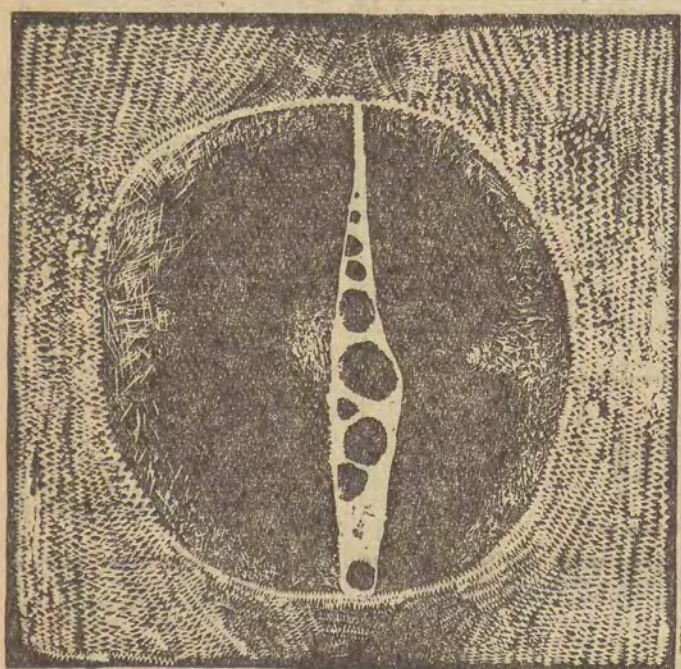
Na zakończenie przytoczę fragment wypowiedzi W. Doroszewskiego, który w „Poradniku językowym” z października 1961 r. zajmował się omawianym dziś w „Kąciku” zwrotem.

„Istnieją w języku polskim dwa typy słowotwórcze: typ „dopływ” i typ „pojezierze”. Typ pierwszy, to rzeczowniki pozostające w związku z tematami czasownikowymi i oznaczające czynności lub podmioty tych czynności. Rzeczowniki te składają się z prefiksu (przedrostka) i rdzenia czasownikowego. Rzeczowniki typu „pojezierze” składają się z prefiksu, tematu rzeczownikowego i przyrostka — e. Należą do tego typu takie wyrazy, jak „pojezierze”, „przedmurze”, „podgórze”. Nie można przetranszować pierwszego typu rzeczowników na drugi, nie można zamianst „dopływ” powiedzieć „dopływie” i tak samo nie można zamianst „odwrót” powiedzieć „odwrocie”.

H. BODALSKA

Listy nadesłali: M. Rawicz, St. Panek, A. Albe. Dziękuję.

mikroteka GRAFIKI



„Owoc” — linoryt. Autor: Michał Gałkiewicz, łódzianin, studiował w 1955 r. w Łodzi. Prace swe traktuje jako próbę wyrażania formą plastyczną istotnych dla niego treści emocjonalnych.

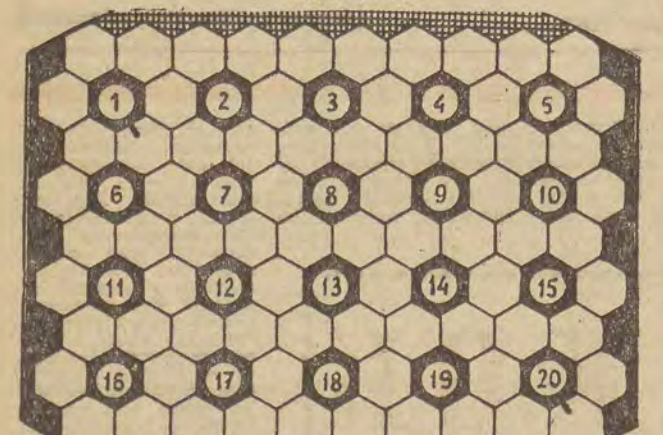
Mikroteka grafiki
Kupon 8
27 III 1966 r.

Rozmyślenie MYSŁOWE

(REDAGUJE ŁÓDZKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

LOGOGRYF
Do poziomych rzędów podanego diagramu wpisać należy sześć 6-lit. wyrazów o poniższym znaczeniu. Litera na przekątnych tworzą dodatkowe rozwiązanie.
Znaczenie wyrazów:
1. Tylko on może nas uratować. 2. Z armaty lub do kosza. 3. Stop z westchniem. 4. Ozdobny sufit. 5. Nędzna reszka mięsa. 6. Po sprężaniu.
„IRA”

WIROWKA



Dookoła liczb wpisać 20 wyrazów sześcioliterowych o poniższych znaczeniach. Kierunek wpisywania wyrazów — zegarowy. Początek wpisywania i 20 wyrazu w zaznaczonych polach, pozostałych wyrazów — do odgadnięcia.
Znaczenie wyrazów: 1. Jaźwica. 2. Zabytkowe miasto w woj. krakowskim. 3. Przewlekła, uczuleniowa choroba skóry. 4. Propozycja. 5. Część rozbitego garnka, skorupa. 6. Skocznym tancerz. 7. Ryba morska o wydłużonym ciele. 8. Port nad Zatoką Gibraltarską. 9. Narząd

chirurgiczny służący do wypuszczenia płynów z jam ciała. 10. Materiał skalny namiętny przez lodowce. 11. Wielki poeta i historyk francuski (1639—99). 12. Skazany na wygnanie. 13. Garnisk otrzymywany z galasów. 14. Drzewo lub krzew z rodziny motylkowatych. 15. Stolica Republiki Mali. 16. Człowiek awan-gardny. 17. Stolica państwa europejskiego. 18. Wybitny współczesny pianista radziecki. 19. Głowa rodziny. 20. Len, nie-żółć.

Od pewnego czasu obserwuje się renesans pamiętników. Wspomnienia uczonych artystów, działaczy politycznych, żołnierzy — coraz liczniej ukazują się na półkach księgarskich, znajdując namiętnych czytelników. Jeśli więc taka moda — czemuż nie pójść jej naprzeciw?

PIĄTEK. Już leżę. Wędrując przez korytarze z zawiniątkiem pod pachą, ścisnąc w rękę kwitek z depozytu, czuję się bezbronny, jak musi się czuć człowiek w piśmie wśród ludzi ubranych. Teraz, w łóżku, jestem bezpieczny, nie wyróżniam się niczym spośród swoich towarzyszy zapatrzonych w sufit i w siebie. Po kilku godzinach wiem już dokładnie, kto na co choruje, sam też, choć nie mam dokładnego rozeznania, muszę, by nie okazać się niełowarskim, referować swoje dolegliwości.

To z miejsca wywołuje dyskusje, porównania, wspominki o podobnych przypadkach, które czasem kończyły się dobrze, czasem źle. — Trochę niedobrze, że przyszedł pan w piątek... — powiada R.

Nie jestem zabobonny, mimo to poczułem się nieswojo.

SOBOTA. Powoli wciągam się w rytuał. Temperatura poranna, analizy, śniadanie, obchód lekarski, obiad, i tak do wieczora. Każda czynność celebrowana — trzeba czymś zabić czas. Gazety są rozrywane — to jedyny kontakt ze światem zewnętrznym, jeśli nie liczyć telefonu w hallu, ciągle popuszczonego lub zajętego, niedostępnego zresztą dla obłożnie chorych. Co prawda przy każdym łóżku jest gniazdko, do którego można by podłączyć słuchawki radiowe, nie ma jednak słuchawek. Duże powodzenie mają więc dobre poinformowani posiadacze „Szarotek”.

PONIEDZIAŁEK. Wczoraj był odpust — tak w szpitalnym języku określa się dzień odpoczynku. Wymknąłem się do hallu: piękna pogoda ściągnęła odwiedzących w nadspodziewanej ilości. Samarytanie szturmowali drzwi otwarte nieco po terminie i wtargnęli na schody — dorosli pokrzykiwali jak na meczu bokserkim (kulaki zresztą poszły w ruch), dzieci płakały. Chyba tylko cudem nikt nie musiał po tym szturmie zamówić wizyty u chirurga.

Dziś u większości pacjentów podwyższona temperatura. L., z ciężko chorym sercem i przewodem pokarmowym, zjadł dwa tortowe ciastka, trzy pączki i słoik solidnie okraszonych, domowych klusek. Po tym wszystkim — stan bardzo ciężki.

WTOREK. Mój oddział jest przepelniony — nawet na korytarzach wszystkie miejsca zajęte. Większość chorych to ludzie starsi, średnia wieku waha się chyba ponad „sześćdziesiątką”.

Dr U. twierdzi, że podobnie jest we wszystkich szpitalach na oddziałach wewnętrznych. Czy znaczy to, że Polacy w średnim wieku są zdrowi? Chyba nie. Po prostu ludzi, którzy są chorymi nie dość ciężko, do szpitala dostają się jest bardzo trudno. Powód — mała ilość miejsc. Chorzy ci, kierowani do poradni, przychodni itp. często zaniebują leczenie — machają ręką na swoją dolegliwość, kiedy wystoją się kilka dni w kolejkach i usłyszą ilu badaniom, analizom muszą się poddać.

W rezultacie po paru latach leżą w szpitalu nie kilka tygodni, lecz — miesiące. Tłok się powiększa.

SRODA. Wzbogacam swoje słownictwo. Wspomniałem o „odpuście” — odwiedzinach, dziś zebrałem kilka innych określeń ze szpitalnego żargonu. Odpowiadając, to kramarzy (w odniesieniu do wielu aż nazbyt trafnie), wózek na którym rozwieszono są posłki, to „Batory” (o — już „Batory” jedzie), sonda — makaron, lewatywa — telefon, okulista — astronomia, chirurgowie — krawczy, rozprawdzający z izby przyjęć — handlarze żywym towarem.

CZWARTEK. Z podziwem patrzę na personel szpitalny. Siostry wykonujące po kilkadziesiąt zabiegów dziennie (w nocy śpię, więc nie dostrzegam ich pracy), salowe spełniające nie najprzyjemniejsze funkcje. Choć większość chorych na moim oddziale, to ludzie, jak na chorych, zrównoważeni, trafiają się przecież sejsje — czasem zabawne, czasem żenujące. Z. ucieka przed zastrzykami, K., leżący tu dość długo, ma za złe wszystkim i o wszystkim. Szczęściem tylko on jeden — inni chorzy go temperatura, inaczej cały pobyt tu byłby koszmarem.

I lekarze — każdy ma tu „swojego”. Im się wierzy, lub nie dowierza, im się dziękuje, lub na nich się składa winę. Z. ona L. (tego od ciastek i klusek), miała za złe lekarzowi, że L. gorzej się poczuł. Tragikomiczne.

PIĄTEK. Dziś wyjaśniło się po badaniach, sondach, analizach, prześwietleniach, co ze mną jest. Obok wskazań lekarskich otrzymałem wiele dobrych rad od współtowarzyszy niedoli. Zastanawiające, jak przy kompletnej niewiedzy o funkcjach i powiązaniach chorobowych poszczególnych organów, kwitnie „samolecznictwo”.

G. po wyjściu ze szpitala kropnął sobie, jak mu radziły koleżdy, a czego mu zabrakło lekarz, kilka „pięćdziesiątek”. Wystarczyłoby jedna, aby wrócić tu na następny dzień.

Dr N. uważa, że niektórzy pacjenci — z „bólświatkowych” środowisk — celowo nie stosują się do zaleceń lekarskich. Szpitalny azył przydaje się jedynie, zima. Cóż — bezpłatny wikt i opierunek, ciepło, opieka...

SOBOTA. Wczoraj minął tydzień od chwili przyścia tutaj. Czuję się lepiej, będę musiał jednak jeszcze trochę poleżeć. Dolegliwości ustępują, zarazem się jednak szpitalnym bakcylem — nudą. Otepiałą, obojętniającą. Z przerażeniem zauważyłem, że coraz chętniej spowiadam się ze swojej choroby współtowarzyszom, szczegółowo analizując każde słowo lekarza. Brakuje mi radia, telewizora, snuję się po korytarzu i czytam na swoją kolejkę gry w warcaby. Warcaby przyniósł ze sobą jakiś przywidujący pacjent.

A może po prostu zdrowieję? (K. J.)

Pamiętnik z okresu chorowania

O niej...

PRZYJACIOŁKI
Nie były o siebie zazdrosne, Pieściły kolejno, na przemian, A ja się czułem doprawdy, Ach, najszczęśliwszym z ziemian.

LEKTURA
Dawała czytać do poduszki
Miał nudnych książek
swe ciekawe nożki.

SKARGA

Umieją nas pogrzązać panie
W zgola kretyńskie zakochanie.

HISTORIA ZWIRZĘŁA

Były sobie kotki dwa
Jeden Ty a drugi ja,
No i cóż się więcej da — rzec?
Była miłość, bo był marzec.

O nich...

NOC nie jest krolestwem

Francuz milczał. Może zastanowił go dźwięk żalu w jej głosie. A może miał już dosyć tych rozważań?

- Niech pani spojrzysz, co za księżyc! - powiedział wskazując na niskie niebo ponad dornowskim lasem. W fioletowym zmierzchu wschodził księżyc okrągły i złoty jak plasterki cytryny.

Odwrociła głowę i spojrzała w ciemne, błyszczące źrenice mężczyzny. Uśmiechnął się. Wyjął papierosa z ust i rzuciwszy przydeptał go na ścieżce.

- Na imię mi Gaston - powiedział. - A pani?

- Magdalena.

- Madelaine! Zawsze bardzo lubiłem to imię. Madelaine... można tak mówić do ciebie?

- Można.

- Kiedy zobaczyłem cię dziś, gdy wychodziłaś z fabryki, dzień rozjaśnił mi się przed oczyma. Już myślałem, że przyjdzie oszałeć w tej niewoli.

- Nie narzekaj! - Bezwidnie zaczęła również mówić mu „ty”. - Nie siedzicie za drutami.

- Ach, cóż z tego? Zapłaciłmy tak drogo za ten przywilej. Pétain...

- Nie mówmy o tym, dobrze?

- Jak sobie życysz. Ucieszyłem się tobą tak bardzo, że przebaczyłem ci nawet twoją niefrancuską narodowość.

- O! - Magdalena roześmiała się zdumiona. - Musisz sprzeczyć na ścisłe. Przebaczyłeś mi, że nie jestem Francuzką, czy też - dokładniej - że jestem Polką?

- Ach, cóż znowu?

- Nie wypieraj się. Jesteś dość uprzejmy, aby zaprzeczyć. Nie przepadamie ci znowu tak bardzo za nami, wiem o tym. W gruncie rzeczy uważałeś nas zawsze za dzikusów.

- Skąd ci to przyszło do głowy?

- Nawet fakt, że od wieków uczyliśmy się chętnie waszego języka, był wam poczytywany za zasługę, a nam za głupotę.

- Madelaine, nie przyszłoby tu chyba po to, żeby się kłócić?

- Toteż nie kłócimy się wcale. Chciałam ci tylko uprzytomnić, ile oporów musiałeś pokonać, zanim zdecydowałeś zbliżyć się do mnie. Wasza pycha jest nie do zniesienia.

- Pycha?

- Zarozumiiała ignorancja; jeśli wolisz. Ja na przykład mogę nie namyślać się długo wymienić wszystkie tytuły Romain Rollanda, Anatola France'a czy Hugo - a ty?..

- A ja znam tylko „Quo vadis” - przyznał ze skutką Gaston. - I to z tytułu.

- No widzisz! Przy tym nie sądzę, żebyś był z zawodu szwemem, to od razu widać. Coś chyba przed wojną studiowałeś?

- Owszem, nawet już kończyłem dyplomację.

- Mam nadzieję, że nie przysłał cię do Polski na atak kulturowy.

- Daję słowo, że podciągnę się do tego czasu! No, krzycz, krzycz jeszcze na mnie! Jesteś cudowny!

- Nie bierzysz poważnie tego, co mówię.

- Jak najpoważniej. Nigdy nie zapomnę tego wieczoru.

Zmierzało coraz bardziej. Gaston wsunął rękę pod ramię Magdaleny, dotyk jego gorących palców na nagiej skórze przejął ją dreszczem. Zaczął nucić piosenkę, którą znała z audycji radiowych: „Aime moi”...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Do kogo dociera „Dziennik Łódzki“?

Nasza gazeta cieszy się popularnością głównie wśród mieszkańców miast, miasteczek i osad robotniczych. Na wsi natomiast ma swoich stałych nabywców, a poza tym - w wiejskich kioskach „Ruchu” i klubo-kawiarniach - sprzedawana jest raczej wśród przyjezdnych. Ot, przyjeżdża ktoś z powiatu, a zapomniawszy przedtem kupić „Dziennik Łódzki” w mieście...

Jest więc „Dziennik Łódzki” na całym terenie województwa łódzkiego gazetą typowo miejską. Potwierdziły to dokonane ostatnio przez nas i kierownictwo „Ruchu” wspólne badania i analizy. Okazało się, że podczas gdy „Głos Robotniczy” (który na swych bardziej obszernych łamach ma możliwość wiele miejsca poświęcić problemom i sprawom wiejskim) znajduje wielu czytelników wśród mieszkańców wsi - to natomiast „Dziennik Łódzki”, poza kręgiem stałych nabywców (często są to nauczyciele, agronomowie, lekarze, pracownicy PGR itp.) nie ma w zasadzie zbytu na wsi.



Łódzkie Zakłady Aparatury Elektrycznej „Ekan” otrzymały wczoraj sztandar przechodni ministra przemysłu ciężkiego i Z. Gł. ZZZM za zajęcie I miejsca w ogólnokrajowym współzawodnictwie międzyzakładowym.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, siedmiu zasłużonych dla sceny i teatru łódzkiego otrzymało wczoraj Honorową Odznakę m. Łodzi. W dniu wczorajszym odbyła się również uroczystość wręczenia nagród TPE i Woj. RN za najlepszą recenzję o teatrach łódzkich.

W Łodzi obradowała wczoraj sesja morską zorganizowana z inicjatywą TRZZ.

Dużym powodzeniem cieszy się wystawa węgierskiej masy i aparatury pomiarowej dla przemysłu włókienniczego, zorganizowana w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 276. Zwiedzali ją już setki tysięcy włókienników z całego kraju.

Jak wynika z zapowiedzi handlu, w najbliższym czasie należy oczekiwać poprawy zapotrzebowania na biony i papier fotograficzny, których deficyt powodował, że wiele osób wstrzymało się z zakupem aparatów. (x)



W rezultacie powstaje sytuacja paradoksalna: w wielu miastach, miasteczkach i osadach brakuje „Dziennika Łódzkiego” (np. w Sieradzu, Warcie, Brzezinach, Belchatowie), a tymczasem w sporę ilość wiejskich klubo-kawiarni i kiosków „Ruchu” leżą niepotrzebnie egzemplarze naszej gazety, po czym są zwracane i idą na makulaturę. W związku z brakiem papieru gazetowego i ograniczonym nakładem dzienników, nie można takiego marnotrawstwa tolerować.

I dlatego też właśnie wspólnie z wojewódzkim kierownictwem „Ruchu” w Łodzi zdecydowaliśmy ograniczyć sprzedaż „Dziennika Łódzkiego” w wiejskich klubo-kawiarniach i kioskach „Ruchu” wyłącznie do kręgu stałych nabywców naszej gazety. Nie oznacza to, oczywiście, że nie będzie jej mogli nabyć żaden nowy potencjalny czytelnik: wystarczy, by zadeklarował u gospodarza klubo-kawiarni lub u sprzedawcy w kiosku „Ruchu” chęć stałego nabywania „Dziennika”, by dana wiejska placówka „Ruchu” zaczęła dla niego niezwłocznie otrzymywać dodatkowy egzemplarz gazety.

Wygospodarowane w ten sposób na terenie wiejskim oszczędności nakładowe „Dziennika Łódzkiego” wykorzystamy przy pomocy „Ruchu” dla lepszego nasycenia w naszą gazetę miast, miasteczek i osad województwa łódzkiego. Nie jest to, oczywiście, równoznaczne z tym, że „Dziennik” nie będzie w ogóle pisał o niczym, co zwi...

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w BRZEZINACH

- ul. 15 Grudnia 13, telefon 87
- ZAWIADAMIA,
- że prowadzi następujące usługi dla ludności:
- ZAKŁAD USŁUG RADIOTELEWIZYJNYCH w KOLUSZKACH, UL. 1 MAJA 13, TEL. 145.
 - * Naprawa telewizorów, radioaparatów i magnetofonów.
 - ZAKŁAD USŁUG ELEKTROMECHANICZNYCH w BRZEZINACH, UL. OKRZEJ 3, TEL. 97.
 - * Przewijanie silników elektrycznych wszelkich typów.
 - * Naprawa odkurzaczy, pralek, wiertarek oraz wszelkiego typu urządzeń elektrycznych gospodarstwa domowego.
 - * Wykonuje na życzenie KLIENTA silniki 1-fazowe 2 kW (pracujące bez instalacji siłowej) napędzające sieć-kami i małe młocznice.
 - ZAKŁAD NAPRAWY POJAZDÓW MECHANICZNYCH w BRZEZINACH, UL. KOŚCIUSZKI 7, TEL. 337.
 - * Naprawa motocykli, ciągników, samochodów, w tym silniki i podwozia. Jednocześnie wykonuje roboty blacharskie i lakiernicze.
 - ZAKŁAD USŁUG REMONTOWO-BUDOWLANICH w BRZEZINACH, UL. 15 GRUDNIA 13.
 - * Naprawa i smolowanie dachów, malowanie elewacji budynków i wnętrz oraz wszelkie roboty murarskie.
 - ZAKŁAD INSTALACJI ELEKTRYCZNEGO w BRZEZINACH, UL. 15 GRUDNIA 13.
 - * Instalacje elektryczne sily i światła oraz linie energetyczne niskiego napięcia.
- Spółdzielnia poleca również usługi:
- * w zakresie FRYZJERSTWA DAMSKIEGO i KRAWIEC-TWA DAMSKO-MĘSKIEGO w KOLUSZKACH, UL. Ks. P. SCIEGIENNEGO 2.
 - * ŚLUSARSKIE I WODNO-KANALIZACYJNE w Brzezinach.
 - * SZEWSKIE w Koluszkach, Strykowie i Brzezinach.
 - * FOTOGRAFICZNE w zakładach w Brzezinach, Koluszkach, Jezowie i Justynowie.
- Zlecenia należy kierować bezpośrednio do poszczególnych zakładów lub na adres spółdzielni. Zgłoszenia przyjmuje się na piśmie lub osobiście. Szczegółowych informacji udziela dział techniczny spółdzielni. 1825/k

DO KINA POJŚĆ W NIEDZIELE

- KINA**
- ALEKSANDRÓW: SPOJNIA** - „Sam pośród miasta” (pan., pol.) godz. 15, 17, 19
- BRZEZINY: VICTORIA** - „Lemoniadowy Joe” (panorama, CSRS) godz. 11, 17, 19
- BELCHATÓW: POKOJ** - „Człowiek, który zabił L. Valance’a” (USA) g. 11, 18, 20
- BIAŁA RAWSKA: PRZEDWIOSNIE** - „Pierwszy krzyk” (CSRS), „Małpia kuracja” (USA) godz. 11, 17, 19
- DZIAŁOSZYN: WARTA** - „Kryptonim Preludio” (panorama, NRD-Kub.) g. 18, 20
- GĄLKÓW: WIARUS** - „Szecherzada” (pan., franc.) g. 17, 19
- GŁÓWNO: POSTĘP** - „Mój stary” (pan., pol.) g. 11, 16, 18
- KOLUSZKI: ODEON** - „Święta wojna” (pol.) godz. 15, 17, 19
- ZNIECZ** - „Ten wstrząsny celnik” (fr.) godz. 14, 16, 18
- KONSTANTYNÓW: KROSNO** - „Tom Jones” (ang.) g. 15, 17, 15, 19, 30
- KROSNIWICE: TĘCZA** - „Małpia kuracja” (USA) godz. 11, 16, 30, 19
- KOLUMNA: LESNE** - „Czas miłości” (rum.) g. 10, 17, 19, 30
- KUTNO: 19 STYCZNIA** - „Salto” (pol.) g. 11, 16, 18, 20
- KRAJ** - „Muchtat na tropie” (pan., rad.) g. 11, 17, 19
- LUTOMIERSK: SŁOWIANIN** - „Długi brzeg” (pan., pol.) godz. 14, 15, 30, 18
- ŁASK: BAŁTYK** - „Pięciu mężów pani Lizy” (pan., USA) godz. 10, 15, 16, 18, 20
- ŁĘCZYCA: GORNIK** - „Kto jest bez winy” (CSRS) godz. 11, 17, 19; OLIMPIA - „Na tro-pach zbrodni” (pan., rad.) g. 11, 17, 19
- ŁÓWICZ: BZURA** - „Mandrin” (pan., franc.) godz. 11, 15, 17, 19
- NOWE MIASTO: PILICA** - „Popioły” (pan., pol.) godz. 15, 17, 19
- OSINY k. Główna: RACJO-NALIZATOR** - „Hamlet” (pan., rad.) godz. 14, 16, 18
- OZOKÓW: LUDOWE** - „Małpia kuracja” (USA) godz. 10, 16, 18
- PABIANICE: MAZUR** - „Kasztrol” (pol.) g. 15, 30, 17, 30
- ROBOTNIK** - „Ciotki na rozerach” (pan., rad.) godz. 10, 30, 15, 17, 19
- PAJEČNO: SWIĘZ** - „Obok prawdy” (pol.) godz. 11, 17, 19
- PODDEBICE: PRZYSZŁOŚĆ** - „Złoto” (pan., pol.) g. 15, 17, 19
- PIOTRKÓW: HAWANA** - „Zawsze w niedzielę” (pol.) g. 15, 30, 18, 20; HUTNIK - „Zawrót głowy” (USA) g. 11, 15, 15, 19
- CZARY** - „Szalone walki-cje” (jug.) „Skowronek” (weg.) g. 11, 15, 30, 17, 45, 20
- PRASZKA: ZWYCIĘSTWO** - „Bokser i śmierć” (CSRS) g. 17, 19
- RADOMSKO: METALOWIEC** - „Złoto Alaski” (pan., USA) g. 15, 30, 17, 45, 20
- RAWA MAZ.: GDAŃSK** - „Popioły” (pan., pol.) g. 12, 17, 19
- SIERADZ: NYSA** - „Witaj-ciel Wstęp wzbroniony” (rad.) godz. 11, 16, 18; PIAST - „Kochać” (szwedzki) g. 11, 18, 20
- SKIERNEWICE: STOLICA** - „Potem nastąpi cisza” (pan., pol.) g. 11, 15, 17, 19
- SULEJÓW: GWARDZISTA** - „Człowiek, który zabił L. Valance’a” (USA) „Światło na twar-zy” (weg.) g. 10, 30, 17, 19
- STRYKÓW: JUTRZENKA** - „Trzej muzykierowie” II seria (pan., franc.) g. 11, 17, 19
- SZADEK: ROLNIK** - „Ob-brzytni” (USA) godz. 10, 17, 19
- TOMASZÓW: MAZOWSZE** - „Niedziela sprawiedliwości” (pol.) godz. 11, 15, 30, 17, 45, 20
- WŁOKNIARZ** - „Królewna i rybak” (CSRS), „Miłość dwu-dziestolatki” (pan., franc.) g. 15, 30, 17, 45, 20; CHEMIK - „Winda towarowa” (franc.) g. 17, 45, 20
- TUSZYN: PŁON** - „Nieprzy-faciel u proga” (rad.) godz. 11, 17, 19
- UNIEJÓW: USTRONIE** - „Trzy kroki po ziemi” (pol.) godz. 16, 18
- WARTA: LUTNIA** - „Helena trojańska” (pan., USA) godz. 15, 17, 19
- WIELUN: Odra** - „Człowiek który zabił L. Valance’a” (USA) g. 10, 15, 30, 17, 45, 20; SYRNA - „Szkariatnie godło odwaga” (USA) g. 10, 15, 30, 19
- WIERUSZÓW: SŁOŃCE** - „Hud, syn farmera” (pan., USA) godz. 11, 17, 19, 30
- ZELÓW: LOTOS** - „Znowu Max Linder” (franc.) godz. 10, 17, 19
- ZDUŃSKA WOLA: HEL** - „1000 oczu dr Mabuse” (NRD) g. 14, 15, 17, 19; TKACZ - „Człowiek z fotografii” (jug.) godz. 14, 15, 30, 17, 30, 19, 30
- ZGIEBZ: PRZYJAŃ** - „Tętno do domu” (pol.) g. 11, 16, 18, 20; WŁOKNIARZ - „Jutra Meksyk” (pol.) g. 11, 16, 18, 20
- ZŁOCZEW: MEWA** - „Troje i las” (pan., pol.) g. 10, 17, 19
- ZYCHLIN: ENERGIA** - „Był sobie ciaład i baba” (rad.) g. 10, 17, 19; LECH - „Piotrus partyzant” (pan., jug.) godz. 17, 30, 19, 30

NIEDZIELA, 27 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”, 9.15 Piosenki żołnierskie, 9.30 Maga-zyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci śluch, „Otwórz króla Zimę”, 10.20 Mikro-recital A. German, 10.40 Koncert zyczeń, 11.40 „Dok-torka haremów” - audycja, 12.05 Wiadomości dziennika, 12.10 Transmisja koncertu popularne-go, 14.10 Fel. „Plamy na ma-pie”, 14.20 Mel. rozrywkowe, 14.30 „W Jeziorkach”, 15.00 „Musical morski nr 4”, 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 „Zycie Galileusza” - sluch, 17.50 Wyni-ki imprez sportowych, 18.00 Wyni-ki gier lezbowych, 18.05 Mel. ludowe, 18.25 Muz. rozrywkowa, 19.00 Kabarecki reklamowy, 19.15 Recital skrzypcowy, 19.35 Kon-cert, 20.00 Tydzień w kraju i na świecie, 20.26 Wiad. sportowe, 20.35 Matysiakiowie, 21.05 „Za-tańczę”, 21.15 Radio-variete-29, 22.15 Zaproszenie do walca, 22.35 Wiersz liryczny, 22.39 Mel. na do-branoc, 23.00 H. wyd. dziennika wieczornego, 23.10 Wiad. sporto-we, 23.12 Nowości programu III, 24.00 Wiad. 0.05 Program nocny, 1.00 Wiad. 1.05 D. c. programu nocnego, 2.00 Wiad. 2.05 D. c. programu nocnego, 2.55 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproble-my”, 8.50 (L) Koncert zyczeń, 10.10 (L) „Z dostawą do domu” - aud. 10.30 (L) Fragmenty oper, 11.00 (L) „Z nią było łatwiej przeżyć” - montaż, 11.30 (L) Kom. ork. mandolinistów, 12.05 Wiad. 12.10 Transmisja po-ranku symfoni, 13.15 Mel. II. Ja-błońskiego, 13.30 Moskwa z mel. i piosenką słuchaczom polskim, 14.00 Piosenka miesiąca, 14.30 Z muzyki romantycznej, 15.00 Dla dzieci śluch, „Czarodziejski młyn” sluch, 16.00 (L) Wyniki „Kukuteczki”, 16.02 (L) Kronika miesiąca, 16.20 Koncert chopinowski, 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na te-maty międzynarodowe, 17.15 Kom-pozytor tygodnia, 17.30 Podwie-

Radio i telewizja

czorek przy mikrofonie”, 19.00 Rewia piosenek, 19.30 „Wczesny porwót” - sluch, 20.15 Muz. po-pularna, 20.30 Koncert solistów, 21.00 Dziennik, 21.22 Muz. tanecz-na, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.20 Lokalne wiad. sportowe, 22.30 Niedzielne wieczory muzyce-ne, 23.39 Mel. taneczne, 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.00 „Pamiętki gruzińskiej ar-chitektury” - program z Tbilisi przez Kat. 9.20 TV kurs rolnicy (W), 9.55 „Podrzutek” - film fab. prod. radz. (W), 11.05 Dzien-nik (W), 11.15 Żołnierska sobota - reportaż filmowy (W), 11.30 Film z serii: „Kon. który mó-wi” (W), 11.55 Sprawozdanie fil-mowe z lotów narciarskich w planicy (W), 12.55 „Ludzie i zda-rzenia” - reportaż filmowy (W), 13.10 „Polska muzyka ludowa (L), 13.40 „Piórkami i węglem” (Kra-ków), 14.00 Teatrzyk dla przed-szkolaków - „Własny bocian” (W), 14.40 „Półdniowe rytmu na Broadwayu” (W), 15.05 „Narodni-ny Teatrum Narodowego” - film (W), 15.20 „Telewizja od środka” - teleturniej (W), 16.10 „3.000 se-kund z Ludwikiem Jerzym Ker-nem” (L), 17.00 „Święta miłości kochanej ojczyzny” - Studio-63, Poezja polskiego Oświecenia (W), 17.50 Europejskie lgrzyska lekko-atletyczne w halli, Dortmund przez Kat. 18.45 „Portrety” pt. „Bruno Jasiński” (W), 19.20 Do-branoc (W), 19.30 Dziennik (W), 20.00 Słownik Wyrazów Obcych (W), 20.15 PKF (W), 20.25 „Ka-meleon” - film fab. prod. wł. od 16 lat (W), 21.45 Sportowa nie-dziela (W-wa i Kraków).

PONIEDZIAŁEK, 28 MARCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik, 8.15 Muzyka po-ranna, 8.45 „Nad Sekwaną, Tam-żą i Bosforem”, 9.00 Kalejdoskop

PROGRAM III

mel. rozrywkowych, 10.00 „Luny w Bieszczadach” - fragm. 10.20 Rym i piosenka, 11.00 Aud. „Piłt po morzach i oceanach” - rep. 11.25 W. Kolankowski; Wyznanka melodii, 11.35 Wiesz są-czy? spiewa, 12.06 Wiad. 12.10 Ułubione melodie, 12.25 Aud. Red. Społ. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”, 13.00 Aud. „Uczmy się spiewać”, 13.20 Popołudniowy kon-cert, 14.00 „Rolniczy kwadrans”, 14.15 Utwory kompozyt. pol-skich, 14.40 Pieśni A. Dworzaka, 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna, 15.50 „Ubezpieczenia dobrodziej-cie”, 16.00 „Popołudnie z młodzieżą”, 17.55 Wiad. 18.00 Koncert dnia, 18.43 Zapowiedź progr. 18.45 Kurs jez. ros. 19.00 „Z księgarskiej la-gi”, 19.10 Uniwersytet Radiowy, 19.30 Koncert estradowy, 20.00 Dziennik, 20.26 Wiad. sportowe, 20.35 „Małpia łapka” - sluch, 20.59 Piosenki charakterystyczne, 21.05 Muzyka rozrywkowa, 21.45 Rep. literacki, 22.25 Karty z roz-szych dziejów, 22.40 Muzyka roz-rywkowa, 23.00 II wydanie dzien-nika, 23.10 Wiad. sportowe, 23.12 Gra zesp. instr. K. Sadowskiego, 23.32 Gra ork. PR. 24.00 Wiad., 0.05 Program nocny, 1.00 Wiad., 1.05 D. c. progr. nocnego, 2.00 Wiad., 2.05 D. c. progr. nocnego, 2.55 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Ra-diolowy, 8.45 „Echo Budapesztu” - mel. 9.00 Muzyka francuska, 9.30 Mel. „W Jeziorkach”, 10.00 Wiad., 10.05 Muzyka rosyjska, 10.50 „Di-sceoland” - ode. pow. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet, 11.20 Z. Noskowski: Kwartet for-tepianowy, 12.06 Z kraju i ze świata, 12.25 Muzyka ludowa, 12.45 „Książki o życiu, Ziemi i kosmosie” - aud. 13.00 (L) Kom-munikaty, 13.10 (L) Wiad. sport., 13.20 (L) „Melodia, rytm i pio-senka” - aud. 13.45 (L) „Pod pa-tronatem kółka rolniczego” -

